

Krystyna Zadrożna Gombart „Magda”

ur. ... 1952, zm. 2.2.2002 w Paryżu

„Magda” pojawiła się w Klubie w 1973r (nr znaczka 135). Ta zwariowana studentka psychologii szybko zdobyła serca kolegów. Miała niesamowite poczucie humoru. Potrafiła żartować ze wszystkiego, przede wszystkim z samej siebie. Uczynna, gościnna, organizowała „slajdowiska” w różnych wynajmowanych mieszkaniach.

Na wyprawach klubowych szybko stała się „etatową” kierbaziną. Świetnie radziła sobie z bandą niedomytych, zabłoconych grotołazów. Jej się po prostu nie odmawiało.

Brała udział w różnych wyprawach tatrzańskich. W sierpniu 1975r, podczas wyprawy do Austrii, uczestniczyła w eksploracji Jaskini Platteneck Eishöhle.

Oprócz jaskiń pasją Magdy były konie. Przeprowadziła nawet wielką akcję, w czasie której uratowała od śmierci konia przeznaczanego na rzeź.

Z jednej strony energiczna, pełna entuzjazmu do wszystkiego, czego się chwyciła, z drugiej bardzo wrażliwa, poszukująca ciepła i uczucia, czasem zagubiona, niepewna, zapłakana. Wielu pamięta poważne rozmowy o życiu, które można było z nią prowadzić przy kieliszku aż do rana.

Zbuntowana, zaangażowana w działalność opozycyjną, życzliwa i przyjazna ludziom. Wrażliwa na zło i niesprawiedliwość - nigdy nie odmawiała pomocy. Twarda i nieustępliwa w walce o swoje ideały. Jej zainteresowanie pomocą psychologiczną dla osób uzależnionych od narkotyków i alkoholu zaowocowało nowatorską pracą magisterską. Niestety te tematy były wówczas tabu (dopiero długo potem Marek Kotański rozpropagował swoje pomysły bardzo bliskie jej ideom). A Magda nie miała chyba takiej siły przebicia. Rozgoryczona niezrozumieniem, wyjechała do Francji. Tam wyszła za mąż, urodziła córkę. I wciąż walczyła...

W latach 80-tych wpadła w wir działań na rzecz Solidarności, w które wciągnęła swojego ówczesnego męża Philippe’a Gombarta. Ich dom otwarty był dzień i noc dla działaczy ruchu i wszelkich włóczykijów z Polski. Magda bardzo aktywnie wspomagała odwiedzających ją dysydentów, angażowała się we wszystkie sprawy wymagające jej udziału, jej pomocy... Bezinteresownie dawała innym swój czas, swoje zdolności, swoją pracę, bezpieczeństwo.

Zawsze coś ratowała i wspomagała. Przed śmiercią zaangażowana była w działalność zmierzającą do wyzwolenia Tybetu spod chińskiej okupacji. Szukając własnej drogi w życiu, które nie obchodziło się z nią lekko, przeszła we Francji na buddyzm. Była dobrą przyjaciółką i dobrym człowiekiem.



na podstawie wspomnień Lalki Podobińskiej, Władki Chodorowskiej i Andrzeja Wygralaka

źródło: Wiercica 80 (czerwiec 2004)